Ner 134 Kraków, Czwartek 14 Czerwca 1888. Rocznik LXI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń B. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 czerwca.

Komisye delegacyi węgierskiej rozpoczną już w tym tygodniu merytoryczne obrady nad wspólnym budżetem. Komisya wojskowa odbędzie dziś posiedzenie, a komisya dla spraw zagranicznych jutro. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zbiera się dopiero w przyszły poniedziałek.

Jak się dowiaduje *Politik*, Sejm czeski będzie dwa razy zwołany na sesyę. We wrześniu zbierze się on na krótki czas, aby głównie załatwić budżet krajowy. Druga sesya odbędzie się w styczniu i ewentualnie w lutym, i wówczas wejdą na porządek dzienny inne przedłożenia. Sejm kraiński zbiera się 20 b. m. dla załatwienia jedynego przedmiotu, a mianowicie konwersyi długu indeminizacyjnego. Następnie zostanie Sejm odroczony i zbierze się potem po raz wtóry równocześnie z innemi sejmami krajowemi.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego przyjęła projekt do ustawy względem uregulowania Żelaznej Bramy, gdy minister komunikacyj Barosz wykazał szczegółowo międzynarodowe zobowiązania i wielkie ekonomiczne znaczenie pomienionej regulacyi.

Dymisya Puttkamera nie przestaje być wyłącznym prawie przedmiotem rozmów w różnych kołach niemieckich i rozmaitych uwag w prasie.

Do genezy przesilenia podaje *Kreuz Ztg* następujące szczegóły uzupełniające: Ustąpienia Puttkamera życzył sobie dwór już oddawna. Życzenie to wyrażono nawet kanclerzowi na audyencyi d. 5 b. m., kanclerz odradzał jednak wówczas, aby życzenie to zaraz spełnionem zostało, w celu uniknięcia pozoru, jakoby ustępował wobec świeżej zaczepki wolnomyślnych w Izbie. Cesarz zdawał się na to przystawać i dlatego naglejszy niż przypuszczano zwrot w tej sprawie był rzeczywiście niespodzianką dla kanclerza.

Miejsce Puttkamera dotąd nieobsadzone. Oprócz wymienionych już dawniej możliwych kandydatów, wymieniają jeszcze Persiusa, radcę referenta w ministerstwie spraw wewnętrznych, dzielnego administratora i człowieka bezstronnego zdania i podsekretarza stanu w Strassburgu, Studta.

Obiad, dany na pożegnanie ustępującego ministra przez ks. Bismarka, na który zaproszeni byli wszyscy ministrowie, miał może zastąpić owo solidaryzowanie się z nim całego ministerstwa, o którem poprzednio tyle mówiono, a którego w rzeczywistości nie było, a może i posłużyć za dowód, że się system w niczem przez ustąpienie Puttkamera nie zmienił.

Nie jest to bardzo zachęcającem dla następców, którzyby w tej mierze jakąkolwiek niezależność mieć chcieli i z tej to może przyczyny opóźnia się zamianowanie następcy.

W Berlinie wspominają o zachwianiu stanowiska dotychczasowego posła niemieckiego w Paryżu hr. Münstera. Nie stosował on się podobno z taką ścisłością do szykan paszportowych, jakich względem wybierających się do Alzacyi i Lotaryngii wymagał ks. Bismark i miał z tego powodu wzbudzić w ministerstwie spraw zagranicznych wielkie niezadowolenie.

Dzienniki rosyjskie omawiając przemowy w delegacyach, nie mogą się dopatrzyć w politykach austryackich tego zaufania do siebie, jakie tam dawniej panowało, i domyślają się, że przyczyną tego mógłby być zwrot w polityce niemieckiej od czasu, jak wpływ Bismarka zaczął nieco niknąć. Austrya skazaną znów została, ich zdaniem, na stanowisko wyczekiwania i niepewności. Teraz, mówi *Nowoje Wremia*, nastaną może znów długie miesiące politycznego spokoju. Przygotowanym jednak trzeba być na to, że w razie wypędzenia księcia Koburgskiego z Bułgaryi, albo wybuchnięcia ogólnego niezadowolenia w Bośni i Hercegowinie sfery polityczne austryackie zajmą znów postawę prowokującą, i zaczną oświadczać, że wojna jest nieuniknioną.

Prezydent rzeczypospolitej Carnot, prezes ministrów Floquet i minister wojny Freycinet przyjęli zaproszenie delegatów Delfinatu na uroczystości, jakie się na pamiątkę wybuchu pierwszych niepokojów w r. 1788 odbyć mają w Romans i w Vizelle.

Z Bułgaryi nadchodzą wieści, wymagające jeszcze stwierdzenia, że się na zmianę ministerstwa zaniosło i że w takim razie powołanymby może został Radosławow do utworzenia nowego ministerstwa. W rozważnych kołach zofijskich panuje przekonanie, że tylko Stambułow zdoła utrzymać powagę rządu i uchronić kraj od niebezpiecznych niepokojów wewnętrznych.

Z Serbii donoszą, że audyencya Risticza u króla Milana miała tylko charakter prywatny, spowodowany instancyą, jaką wnosił Ristic za swym bratankiem, przyczem zapewniał króla o szczerości uczuć dynastycznych stronnictwa liberalnego, następstw przeto politycznych żadnych mieć nie może i mieć nie będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 czerwca.

(Zakład dla badania materyałów budowlanych. — Kursa przy żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie.— Książki, jako premie szkolne).

Towarzystwo politechniczne podniosło w Sejmie za pomocą petycyi, a rektorat politechniki lwowskiej w ministerstwie oświecenia osobnem przedstawieniem sprawę większej doniosłości ekonomicznej i ogólnego znaczenia. Chodzi o założenie we Lwowie zakładu dla badania materyałów budowlanych na wzór podobnych zakładów istniejących w Niemczech, a oddających przemysłowi i handlowi znakomite usługi. Kraj nasz, posiadający obfite zapasy różnorodnych materyałów budowlanych, potrzebuje takiego zakładu, aby w każdym danym razie uzyskaną być mogła umiejętna ocena wartości i przymiotów materyałów, ocena, która jako osłonięta fachową powagą miałaby walor ogólny. Ministerstwo oświecenia nie uznało tej sprawy za dojrzałą już do merytorycznego rozstrzygnięcia w tem znaczeniu, jak to przedstawił rektorat politechniki, proponując zarazem, aby połowa kosztów potrzebnych na założenie takiego zakładu (10.000 złr.) wstawiona została do preliminarza państwowego na r. 1889. Ministerstwo zamierza najpierw przeprowadzić rokowania z krajem i wychodzi przytem z tego zapatrywania, że zakład dla badania i oceny materyałów budowlanych ma przedewszystkiem znaczenie dla interesów krajowych, więc też i z funduszów krajowych otrzymać powinien środki potrzebne. Na połączenie zakładu z politechniką lwowską w ten sposób, jak połączone z nią zostały w ostatnich czasach nowo utworzone stacye doświadczalne, zgadza się ministerstwo tem chętniej, ile że przez to uczniowie politechniki zyskaliby nowe pole demonstracyi naukowej. Przypuszczając, że tą drogą rzecz doprowadzoną zostanie w niedługim czasie do pomyślnego rezultatu, ministerstwo oświecenia wyraziło gotowość wysłania już w jesieni b. r. jednego z profesorów politechniki dla zbadania, jakie maszyny i gdzie wypadnie zakupić. A właśnie kwestya wyboru maszyny stanowi w tej sprawie jedno z główniejszych zadań.

Sejm odmówił subwencyi istniejącym przy żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie kursom dla kobiecych robót przemysłowych, wychodząc z tego zapatrywania, że jestto rzeczą państwa wspierać takie kursa przy państwowych zakładach. Ministerstwo oświecenia nie uznaje jednak takiej organicznej łączności seminaryum z temi kursami i z tytułu przez Sejm wskazanego nie mogłoby użyczyć subwencyi. Ponieważ jednak kursa te pięknie się rozwijają i na poparcie zasługują, przeto Ministerstwo przyznało na rok bieżący subwencyę w kwocie 300 złr. i przyrzekło uczynić to samo w r. 1889 i 1890. Jako warunek subwencyonowania postawione zostało jednak przeistoczenie wymienionych kursów na samodzielną szkołę fachową dla robót dotąd tam wykonywonych (koszykarstwo, kwiaty sztuczne, malowanie wyrobów z gliny, blachy, drzewa itd.). Jeżeli rokowania doprowadzą do porozumienia pomiędzy czynnikami w grę wchodzącemi, to powstałaby w krótkim czasie trzecia z rzędu państwowa szkoła fachowa w kraju naszym.

Zdarzyło się w ostatnich czasach, że jako premia od osób prywatnych dostawały się uczniom szkół pospolitych książki treścią wcale nieodpowiadające tym wymogom, jakie ostatnie rozporządzenie ministeryalne postawiło co do bibliotek szkolnych. Nawet książki treści wprost niestosownej dostawały się do rąk uczniom w sposób powyższy. Z tego powodu krajowa Rada szkolna z naciskiem upomniała organa szkolne, aby nie dopuszczały do rozdawania uczniom książek, których treści nie zbadano i nie uznano za odpowiednią.

Najj. Pan postanowieniem z 9go czerwca b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Lotara Darguna zwyczajnym profesorem prawa niemieckiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nadprokurator państwa we Lwowie nadał posadę nauczyciela przy szkole zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie, Julianowi Krzyżanowskiemu, nauczycielowi przy szkole wydziałowej w Śniatynie.

Sprawy miejskie.

Rada miasta na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła większością głosów zburzyć budynki poszpitalne św. Ducha. Gdy sprawa ta przed dwoma laty po raz pierwszy weszła na porządek dzienny, oświadczyło się 17 głosów za zbudowaniem teatru na placu św. Ducha, a 15 przeciw; obecny referent tej sprawy p. wiceprezydent Friedlein nie głosował, gdyż, jak się wyraził niema „predylekcyi ani do placu św. Ducha, ani do placu Szczepańskiego.“ Wówczas jednak brano pod rozwagę tylko samo miejsce, tylko dogodniejsze i właściwsze położenie teatru, gdy obecnie weszły jeszcze w grę względy artystyczno-archeologiczne, które wskazywano już kilkakrotnie w naszym dzienniku. Z tych względów konserwator prof. Łepkowski z mocy swego urzędu **sprzeciwił się** zburzeniu budynków poszpitalnych, zaproszona przez Prezydenta miasta ankieta znawców, do której należeli między innymi: Matejko, Paweł Popiel, Łepkowski, Łuszczkiewicz, Maryan Sokołowski, zburzenie tych budynków nazywa **barbarzyństwem**, centralna komisya konserwatorska w Wiedniu **wykazuje potrzebę ich zachowania**, a wreszcie na zjeździe odbytym niedawno w Krakowie konserwatorowie galicyjscy po dokładnem zbadaniu na miejscu pomienionych zabudowań poszpitalnych, **oświadczyli się jednogłośnie za ważnością zabytku**, a wyrazili zdziwienie z powodu istniejących zamiarów zburzenia gmachu, który odpowiednio zrestaurowany przyczyniłby ozdoby miastu. Za temi poważnemi głosami znawców krajowych i zagranicznych nie poszła większość Rady, dla niej gmach cały jest ruderą zawilgoconą, bez żadnej wartości, a zburzenie jej leży w interesie publicznym; opinia zaproszonych przez p. Prezydenta znawców stała się przedmiotem lekkiego szyderstwa z trybuny, na której zasiadał wiceprezydent, a podczas odczytywania tej opinii słyszeliśmy także na sali małomieszczańskie kpiny i drwinki. Takie kpiny i drwinki są obosiecznym mieczem, bo cóż będzie wtedy, gdy n. p. referent sprawy wodociągowej odczytywać zacznie opinię znawców, wyrażającą się najchlubniej o wodzie regulickiej, a inni radcy z tej opinii kpić będą, lub gdy przedstawi opinię znawców, stwierdzających olbrzymią wydajność źródeł regulickich, a inni radcy z tej opinii drwić będą?

Tych, którzy weszli na salę wczoraj z tem z góry wyrobionem, czy też przejętem zapatrywaniem, iż budynki poszpitalne są ruderą, żadne argumenta w głosowaniu zachwiać nie mogły. Wiedzieliśmy, że sprawa przepadła, skoro za zburzeniem oświadczyła się najliczniejsza w Radzie sekcya ekonomiczna, która miała sobie przedłożone najrozmaitsze opinie, tylko nie postarała się o opinię najbliższego sobie urzędu t. j. budownictwa miejskiego. Na podstawie bowiem świeżo zasięgniętej najautentyczniejszej informacyi **stwierdzić możemy** wbrew zdaniu p. wiceprezydenta, **iż budownictwo miejskie nie było pytane o opinię co do artystyczno-archeologicznej wartości budynków poszpitalnych i co do tego czy ze względów ekonomicznych nie byłoby pożądanem ich zachowanie.** Budownictwo miejskie otrzymało tylko ściśle określone polecenie wypracowania kosztorysów na wypadek restauracyi lub rekonstrukcyi tych budynków; opracowanie kosztorysu, a wydanie opinii w kierunku powyżej zaznaczonym, to rzeczy zupełnie różne.

Ale mimo pewności, że sprawa przepadnie, nie wahano się wystąpić w jej obronie, bo jak się wyraził hr. Tarnowski, „forteca stracona, ale nie kapituluje, lecz strzela.“ I strzeliły raz jeszcze poszpitalne mury, a strzałami kierowali wprawnie, zręcznie i pod każdym względem świetnie radcy miejscy hr. Tarnowski i Dr Jakubowski. Rozumne wywody finansowe, niemniej podniosłe poglądy na znaczenie zabytków historycznych, nadających właściwy charakter naszemu starożytnemu grodowi, jeżeli nie przekonały większości Rady, to jednak niewątpliwie zdołają wywołać głębsze wrażenie w szerszych sferach społeczeństwa naszego, a w każdym razie służyć one będą za dowód, że w reprezentacyi miasta we właściwym czasie odezwały się głosy, przestrzegające przed burzeniem zabytków przeszłości, i że nie cała Rada za tem zburzeniem głosowała. Mamy moc pobużyć te mury — rzekł hr. Tarnowski — ale czy mamy racyę? — to rzecz inna. Dziś po zapadłej uchwale godzi się raz jeszcze przypomnieć cytowane już dawniej w *Czasie* wzniosłe słowa, jakie wypowiedział hr. Artur Potocki w zgromadzeniu reprezentantów wolnego miasta Krakowa: „Porządek kraju i dobre mienie mieszkańców są zapewne jednym z ważnych celów rządu każdego, cieszę się więc, że pilnie o nie dbamy; pozostaje nam jednak jeszcze świętszy do spełnienia obowiązek, bo z odpowiedzialnością połączona straż i piecza około przeszłości zabytków. Na tej klasycznej ziemi pamiątek ojczystych otoczyły nas wieki pomnikami świetnych czasów, a przeszłość kamienie mówić nauczyła. Obawiam się, aby kiedyś nasi następcy nie zawołali na nas, żeśmy wiele uczynili dla wygody i pożytku własnego, a nie zrobiliśmy nic dla przeszłości i odziedziczonych po niej sztuk pięknych.“

Posiedzenie Rady miejskiej d. 12 czerwca.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Z pism do Rady wystosowanych, a na wstępie posiedzenia odczytanych, wymienić należy: 1) pismo od Zarządu szkoły dla artystycznego przemysłu, uwiadamiające, że wystawa prac uczniów tej szkoły odbędzie się w dniach 17, 18, i 19go b. m.; 2) pismo p. Leiba Süssera z zażaleniami na postępowanie p. Piotrowskiego, naczelnika akcyzy. Z powodu pisma tego zabiera głos r. m. Dr Rosenblatt i oświadcza, że zażalenie to, wniesione przez tak poważnego obywatela, a zawierające, o ile mowca wie, umotywowane zarzuty, od 5 miesięcy zalega, należy więc załatwić je jak najrychlej. — Odczytanem jeszcze zostało pismo w sprawie zjazdu konserwatorów w Krakowie, które podamy w całej osnowie w Kronice.

Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw, które później podamy, weszła na porządek dzienny sprawa budynków poszpitalnych św. Ducha, która traktowaną była przy nader żywym udziale radców i wobec przepełnionej publicznością galeryi.

Na trybunę wstępuje jako referent tej sprawy w imieniu sekcyi ekonomicznej p. wiceprezydent Friedlein.

Referent przypomina historyczną stronę sprawy przeznaczenia gruntu z pod zabudowań poszpitalnych na budowę teatru i zajęcia się nią tak konserwatora p. Łepkowskiego, jak archeologów i znawców krakowskich (na życzenie prezydenta), jak wreszcie komisyi centralnej konserwatorskiej w Wiedniu. Mowca zaznacza, iż z archeologami spierać się nie będzie i nie wejdzie w rozprawy z ich argumentami za utrzymaniem budynków, są oni bowiem ludźmi tego rodzaju, dla których każdy kawałek, każda cegła glazurowana ma znaczenie, ale nie pytają o to, czy parter budynku jest suchy, czy piętra dadzą się porównać, zkąd wreszcie Rada weźmie fundusz na odnowienie... Dalej orzeczenie archeologów i znawców ma przedstawiać stan budynków w stanie zanadto świetnym, referent więc daje obraz gmachu, wykazujący, ile jest pozostałości z przeszłości, a ile ich brakuje. Tak n. p. zaznacza referent, iż jest jedna arkastyna, a brakuje trzech; iż gzems jest tylko nad jedną ścianą; że żebra sklepienia nie są czysto kamienne, lecz na pół z kamienia, na pół z cegły; że okien 3 a brakuje 8; że owego muru z cegły jest tylko 8 metrów, a brakuje 92 i t. d. Przechodząc od wartości budynku jako zabytku do kwestyi prawniczej, zaznacza referent, iż komisya centralna nie może zniewolić gminy do restaurowania budynków. Dalej rozbiera referent względy techniczne i wykazuje, że stan budynków jest bardzo złym, i gdyby to była własność prywatna, Magistrat postarałby się oddawna, by je uznano jako pustkę. Zachodzi pytanie, czyby tych budynków nie można przeznaczyć na szkoły, muzea i t. d. Idzie wszakże o to, czy wszystkie części budynków mają być zdatne do użycia, bo wtedy potrzebną byłaby rekonstrukcya budynku; czy też tylko ma być zdatne do użycia jedynie pierwsze piętro, w takim bowiem razie ograniczyćby się można na restauracyi. I ze względu na koszta czy restauracyi, czy rekonstrukcyi nasuwa się po kwestyi technicznej — kwestya finansowa. Otóż restauracya budynków kosztowałaby 112.860 złr. Rekonstrukcya kosztowałaby 175.000 złr., a wtedy możnaby używać całego gmachu na cele publiczne. Gdyby zaś zamierzono używać gmachu do wszelkich celów publicznych, należałoby dobudować drugie piętro, a w takim razie restauracya kosztowałaby 168.000 złr., rekonstrukcya zaś 230.000 złr.

WRAŻENIA
z Wiedeńskiej Wystawy jubileuszowej
Sztuk pięknych.

(17) (Ciąg dalszy).

Na tem zamykamy przegląd rzeźby. Obejrzymy już tylko kilka ważniejszych akwarel i rysunków i za chwil kilka pożegnamy czytelników, a oni wystawę. Z wielkiem uznaniem dla wartości dzieła i w miejscu bardzo właściwem zawieszono dwie piękne akwarelle Kossaka; nie są one dla nas nowością. — „Targ na podzamczu w Krakowie“ (Nr 788) przedstawiony jest nawet w drzeworycie (nie tęgim) *Tygodnika illustrowanego* z d. 31 marca b. r. Przedmiot sam przez się także nie nowy, gdyż bodaj nie połowa obrazów polskich artystów przedstawia targi i jarmarki, ale podniesiony jest tutaj widokiem dominującego Zamku na Wawelu. Talent autora robi z najbardziej oklepanego przedmiotu rzecz zajmującą. Tutaj zapchanie placu chłopskiemi brykami, końmi i typami interesantów oddane jest z wielkiem ożywieniem i jasnością tak, że wszystkie przedmioty doskonale się tłumaczą pomimo zawikłania: dużo chłopów, parę twarzy obywatelskich, a czytelnik sam dopowie: że i sporo żydów. No, naturalnie! jakże potrafiliby dwaj Polacy w sprawie kupna i sprzedaży porozumieć się bez starozakonnego pośrednika? — Veuillot w swoich mało u nas znanych, a bardzo ładnych nowelkach opisał, że w Alzacyi jest zupełnie tak samo. Może to pociecha? — Przedsiębiorstwo loteryi wystawowej nabyło „Targ“ do grupy dzieł sztuki, stanowiącej drugą wygraną.

Druga akwarella Kossaka (783) przedstawia malowniczą i pamiątkową scenę z pobytu Następcy tronu z dostojną a nadobną małżonką Arcyksiężną Stefanią w Krakowie. Szumna banderya włościan tutejszych defiluje marsz-marsz obok wozu wysokich gości na Błoniach, po drodze do Woli. Zdaje się, że słychać tentent kilkuset cwałujących koników, a białe sukmany jeźdźców z czerwonemi rogatywkami na głowie nadają zabawie jakiś charakter wojenny, coś nakształt pospolitego ruszenia. Widowisko tego rodzaju ujrzeć można chyba u Arabów lub na Kaukazie, a podobno też u pokrewnych nam obyczajami, choć nie rasą, chłopów Bretońskich. Więc lubią popisywać się krakowską włościańską jazdą organizatorowie przyjęć, a chłop z okolicy tutejszej wyrobił się poniekąd na teatralnego statystę, gotowego na każde wezwanie reżyseryi. Akwarela Kossaka, przedstawiająca banderyę, nabytą została przez rząd, zapewne w charakterze urzędowej pamiątki entuzyazmu Krakowian dla Arcyksiążęcej pary.

Kto zliczy niezmierną ilość dzieł Juliusza Kossaka? On sam prawdopodobnie dziesiątej części robót swoich artystycznych nie pamięta. Ileż to portretów znakomitych ludzi i... ich koni namalował, ile scen historycznych lub rodzajowych, ile illustracyj do znakomitych utworów literackich. Prace jego są tem dla naszego narodu, czem poematy Wincentego Pola i powieści Sienkiewicza. Ale widocznie boi się Juliusz Kossak, aby nie zamało zrobił dla kraju w kierunku swojskiej sztuki; więc oto artystyczną funduje dynastyę i stawia p. Wojciecha, aby dalej robił. Odpowiadamy mu na to polskiem przysłowiem: Dziękujemy za już, prosimy o jeszcze.

W tej samej sali widzimy niewielką guaszę o szerokiem dotknięciu pędzla, trafiającą nietylko do oczu naszych, ale i do słuchu. Tak jest; dziwcie się, ale wierzcie. Zresztą, jeżeli w „Joannie d'Arc“ Matejki **słychać** hymn tryumfalny, i patrząc na to malowanie brzmi w uszach rodzaj potężnego marszu zwycięztwa, to dlaczegoby niewidzialna prawie, bo przez jednego tylko, (u samego brzegu obrazu), żołnierza przedstawiona muzyka wojskowa nie miała **brzmieć** z guaszy Józefa Engelharta. Jakże się taki cud dzieje? po prostu przez refleks wrażenia, które tempo marszu wywołuje w postępującej za orkiestrą drużynie gamenów. Idą; naprawdę idą. Idzie — trzymając się pod bok ordynarna dziewka wsparta na ramieniu godnego jej faceta; idą — chłopaczki, miarowem przyspieszonem tempem, żakietowi, bluzowi, w kapeluszach i w czapkach; maszerują zawzięcie; dwóch nawet zapala papierosa o papieros, nie znając się, nie kłaniając się sobie, a niewstrzymując kroku, porwani rytmem wielkiego bębna — wciąż idą. Widz dziwi się sam, że stoi na miejscu i onby chciał iść — bo **słyszy**. Malarz Angeli upodobał sobie tę robotę kolegi w sztuce i nabył ją, o czem dowiadujemy się z zawieszonej u ramy kartki.

O parę kroków dalej wisi ładny ołtarzyk domowy, naśladujący w akwareli dawne na drzewie malowane tryptyki średniowieczne. W środkowym przedziale siedzi Matka Boska z dzieciątkiem Jezus, wkoło klęczą chłopaczki, na bocznych skrzydłach, po jednej stronie drukarz otoczony narzędziami swego zawodu, po drugiej dwaj artyści, autorowie akwareli i zapewne przyjaciele rodziny, której portretów łatwo domyśleć się nietylko w pobożnym drukarzu i dziatkach otaczających tron Najświętszej Panny, ale nawet w samej postaci Matki Boskiej i małego Jezusa. Naśladowanie dawnej tradycyi bardzo zręczne, stroje i akcesorya oraz objaśniające napisy są zupełnie w typie XVI wieku, wszakże data r. 1888 naznacza właściwy czas, w którym rzecz malowano i w którym żyją portretowane postacie.

Ludwik Passini, artysta o włoskiem nazwisku i malujący w Wenecyi, wystawia swe dzieła w sali austryackiej. Nie wiemy, do jakiej on przyznaje się narodowości, ale prawdziwy zaszczyt czyni krajowi, którego jest obywatelem, i wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych, której jest uczniem. Co za siła w kolorycie, jak głębokie uczucie w scenie przedstawiającej „Rozgrzeszenie“ (634). Przezroczysty a głęboki cień, w którym zanurzony konfesyonał i penitentka, cisza kościelna, a przytem naturalność żyjącej sceny wielkie robi wrażenie. Złoty medal państwowy nagrodził wielki talent artysty.

Inny obrazek tegoż akwarelisty przedstawia śliczną dziewczynkę (635) z uboższej klasy, trzymającą ordynarną laleczkę owiniętą w gałganek. Dzieciątko pulchne, rozczochrane, bardzo naiwne; koloryt malowania świetny. Ładny obrazek ten jest własnością hr. Chołoniewskiego w Wiedniu.

Wielkie powodzenie ma pastel Karola Fröschla. Ma to być Najświętsza Panna z Dzieciątkiem Jezus. Typ Matki Boskiej prześliczny, dziewiczy, o bardzo szlachetnych rysach. Dzieciątko Jezus nagie o pulchnych Rafaelowskich kształtach, ale twarz ma portretową nie dosyć idealną i Boską. Matka Boska, a słuszniej byłoby powiedzieć, nadobna młoda niewiasta, unosi prawą ręką Synka w powietrze, lewą zaś podtrzymuje go pod pachę, a zbliżając do siebie, całuje w okrągły policzek. Otóż wszystko to bardzo piękne, ale ten całus jest po prostu nieznośny; niepodobna jest długo patrzeć na ten ruch ust nieco wydłużonych i robiących wrażenie przystawionej bańki. Proste przytulenie byłoby milsze i głębsze wrażenie robiło, ale znakomity artysta chciał spróbować czegoś nowego, i chociaż dostał srebrny medal, przekonany jestem, że to za rysunek piękny, ścisły (co w pastelu rzecz niełatwa) i świetne w jasnym czystym tonie malowanie, ale nie za niefortunny pomysł pocałunku.

Akwarela, pastel, rysunki, są z natury rzeczy dziełami rozmiarów stosunkowo drobnych; dużo białego papieru naokoło dodaje powagi dziełu, ale drobiazg przedmiotu zmusza do przyglądania się zbliska każdej sztuce po kolei, choćby tylko dla sprawdzania treści i wartości obrazka. Niechże nam wybaczą niezliczeni autorowie tej kategoryi malarstwa, że zmęczywszy porządnie nogi i wzrok w trzydziestu przeszło salach i na blisko dwóch tysiącach różnych utworów, bardzo prędko z niemi się załatwimy. Zupełnie niemoralną stosować musimy tu zasadę, że największe rozmiarami otrzymują pierwszeństwo.

Sala VII zawiera dział historyczny, i tutaj może byłaby sposobność dobra odbycia studyów nad rysunkami artystów sławnych, jak Führich, Overbeck, Schnorr, Flatz, Steinle, Canon, Schwind i inni, nad akwarelami Bitterlicha, Kleina, Kriehubera, Schindlera, Alta, i nad medalami wystawionemi przez urząd menniczy — są tam także miniatury Theera, Schwagra i Raaba, przedstawiające po większej części portrety rodziny cesarskiej. — Lecz o ile przypatrywanie się tym pięknościom przyniosłoby wiele przyjemności i pożytku, gdyby się je widziało pojedynczo i w odpowiedniem świetle, o tyle pomieszczenie ciemne, lśnienie szyb i różna wysokość, na której roboty te są zawieszone, nużą i zniechęcają zwiedzających. Dla nas „Lithuania“ Grottgera, gdybyśmy jej na pamięć nie znali, byłaby niezmiernie ciekawą; ale zawieszona w tej salce naprzeciw okna i wtłoczona w całą mozaikę ram oszklonych, źle się odznacza. Zapiszmy sobie tylko przez narodową dumę, że ten rysowany poemat Grottgera sprowadzony został z Krakowa do Wiednia wskutek osobnego żądania komisyi wystawowej.

Widzimy tu inną jeszcze polską pracę, to jest ładną miniaturę na kości słoniowej, podpisaną „Tépa *(sic)* f.“. Jestto portret młodzieńca; brunet o płci śniadej, z włosami w tył zaczesanemi, ubrany w czamarkę rozpiętą z przodu dla pokazania eleganckiej białej kamizelki; rzemień przez ramię przewieszony należy może do myśliwskiej torby. Miniatura bardzo pięknie malowana, zapewne około roku 1848, sądząc ze stroju; ale Tepa musiał być wtedy bardzo młody, gdyż katalog oznacza urodziny jego na miesiąc wrzesień 1832 r.

K. P.

(Dokończenie nastąpi).

Jeżeli zaś zbuduje się dwie nowe szkoły czteroklasowe za 62,200 złr., przeniesie areszta na Mašlakówkę kosztem 6.000 złr., zbuduje osobny dom dla probostwa św. Ducha kosztem 16,000 złr., wartość składów obliczy na 20.000 złr., to otrzymamy wynik, że koszta restauracyi będą wyższe o 9.000 złr., niżby kosztowało wzniesienie nowych budynków, koszta rekonstrukcyi o 71.000 złr. wyższe, koszta restauracyi z budową II piętra o 64.000 złr. wyższe, a wreszcie koszta rekonstrukcyi z budową II piętra o 126.000 złr. większe. Nie radzi p. referent zapuszczać się w restauracyę, czy w rekonstrukcyę dlatego, bo archeologowie stawialiby później różne żądania, a oprócz tego nauka, jaką gmina ma z restauracyi innych starych zabytków, jak ratusz Kazimierski, arsenał miejski, przebudowa kościoła św. Scholastyki, Sukiennice, powinna odstraszać Radę od przedsiębrania restauracyj. Zresztą czekają gminę wydatki na restauracyę ratusza, bramy Floryańskiej, ewentualnie wieży kościoła Najśw. Panny Maryi, a te wydatki, które dojdą do 50.000 złr., mogą zaspokoić gorączkę restaurowania. Gmina, która nie ma na bruki i kanały, nie może się wdawać w restauracyę budynków poszpitalnych. Przytacza wreszcie mowca, że komisya centralna uwzględnia praktyczne stosunki, w Reichenbergu bowiem pozwoliła na zburzenie starej wieży, która przeszkadzała wzniesieniu nowego budynku. Wiceprezydent p. Friedlein przedkłada do uchwały następujący wniosek: „Uchwałę na posiedzeniu w d. 17 czerwca 1886 powziętą, mocą której grunt z pod zabudowań poszpitalnych św. Ducha pod budowę teatru przeznaczono, utrzymuje się w mocy; 2) Uprasza się p. Prezydenta aby raczył odpowiedzieć komisyi centralnej do zachowania zabytków w Wiedniu, iż Rada miejska ze względu na wysokie koszta, jakieby restauracya, a właściwie rekonstrukcya zabudowań poszpitalnych św. Ducha wymagała, a które to koszta bynajmniej nie odpowiadają korzyściom jakieby gmina z wyrestaurowanych tych zabudowań osiągnąć mogła, a nadto z uwagi, iż prawie wszystkie części ornamentacyjne godne zachowania z powodu ich zniszczenia nowemi zastąpićby trzeba, czyli cały gmach odbudować a nie restaurować — nie może się zastosować do życzenia komisyi centralnej i uchwały swej co do przeznaczenia placu tego zmienić.“

Po przedłożeniu wniosku odczytał jeszcze p. referent pismo, w którem zebrani w Krakowie w ubiegłym miesiącu na narady konserwatorowie z całego kraju wyrażają zdziwienie, że może istnieć zamiar burzenia budynków poszpitalnych świętego Ducha.

Po otwarciu dyskusyi wnosi r. m. Rzewuski, aby Rada przez powstanie wyraziła referentowi p. wiceprezydentowi Friedleinowi podziękowanie za tak wyczerpująco opracowany referat. P. wiceprezydent Friedlein prosi, by Rada nie uchwalała wniosku p. Rzewuskiego, który to wniosek nie przyszedł też wcale pod głosowanie.

Zabiera głos r. m. hr. Stanisław Tarnowski i przemawia temi mniej więcej słowy: Nie mam zamiaru, ani nadziei wpłynąć na postanowienia panów, ale zabieram głos jedynie dlatego, by nie powiedziano, że ta sprawa nie znalazła obrońcy. Nieraz oblężona twierdza wie, że się nie obroni, ale nie kapituluje przecie, tylko strzela do ostatka. Niechże i te mury nie poddają się bez strzału.

Nie pora stawiać pytania najważniejszego, czy dobrze jest stawiać teatr za pożyczane pieniądze. Słyszałem zawsze, że takim sposobem ludzie tracili majątki: nic częstszego — jak słyszeć, że ten lub ów stracił co miał, bo pożyczał pieniądze, a za pożyczane pieniądze sprawiał rzeczy zbytkowe.

Wiem, że pożyczka w dobrych warunkach i dobrze wzięta, może być korzystną, ale jeżeli ma być braną, to pierwej na to, co konieczne, a potem dopiero na to, co bardzo potrzebne zapewne, ale tylko miłe. Ale to darmo, to przepadło. Dziś chodzi o to, czy pod budowę teatru burzyć mury św. Ducha, lub nie?

Trzeba zburzyć, mówią i popierają to żądanie ze stanowiska technicznego, finansowego i archeologicznego, jak się pan referent wyraził. Na p'e techniczne z pewnością nie mam prawa za nim schodzić, i wierzę we wszystko, co panowie delegaci Towarzystwa technicznego powiedzieli. Uwierzyć tylko nie mogę, żeby te mury były taką ruderą, grożącą upadkiem, bo przecież gdyby nią były, to nasze władze miejskie byłyby je jakoś naprawiały, nie byłyby w nich trzymały dawniej chorych, a dziś dzieci. O stanie tych murów zresztą różni różnie mówią: tak naprzykład zwraca to uwagę i dziwi, że w całem tem sprawozdaniu jest przytaczana opinia wielu osób, a niema opinii budownictwa miejskiego, która przecież Radzie powinnaby być wiadomą. W braku urzędowej opinii pytałem urzędników budownictwa poufnie, i ci byli zdania, że mury te są dobre i trwałe. Schody i wychodki są słabym powodem burzenia. Wierzę, że są złe, ale gdyby przyszło burzyć w Krakowie wszystkie domy o złych schodach i wychodkach, niewiele pozostałoby domów.

Ze stanowiska finansowego nie więcej miałbym prawa mówić o tej sprawie, jak z technicznego, gdyby mi go nie było dało sprawozdanie. Ono mnie przekonało cyframi, że dla oszczędności, dla szanowania funduszów miejskich należy te budynki zachować. Jeżeli będą zburzone, to miasto będzie musiało stawiać dwie szkoły i skład akcyzowy (nie mówiąc o probostwie św. Krzyża), co ma kosztować 104.000 złr. Restauracya budynków kosztowałaby 1?3.000 złr. Różnica nie tak wielka, iżby dla niej słusznie było burzyć mury, o których znawcy mówią, iż są godne zachowania. Pan sprawozdawca straszy nas ogromnym wydatkiem na restauracyę, jeszcze większym na rekonstrukcyę, a cóż dopiero na restauracyę i rekonstrukcyę z drugiem piętrem! Zapewne gdyby stawiać piętro trzecie i czwarte, wypadłoby jeszcze drożej. Tylko o to właśnie chodzi, żeby wydać jak najmniej. A co będzie mniej, czy wydać 104.000 złr. na nowe budynki, nie licząc kosztów burzenia starych, czy zostawić stare, nie podejmować ani restauracyi, ani rekonstrukcyi (której nikt nie żąda), tylko mniejszym jakim kosztem zrobić je dogodniejszemi na użytek szkół, a nie wydawać tego, coby kosztowała budowa nowych. I tak mamy budować nowych szkół kilka, utyskujemy na ten wydatek: dodajmy do niego te 104 000 złr., które pociągnie za sobą zburzenie murów św. Ducha, a pokaże się, że nasza oszczędność ma jakąś logikę dziwną. A proszę obliczyć, wiele będzie kosztował ten teatr szczęśliwie na św. tym Duchu postawiony, kiedy na to, żeby stanąć mógł, trzeba zburzyć dzisiejsze budynki (co także jakiś koszt sprawi), a potem nastawiać nowych za 104.000 złr.

Wszystko to ze stanowiska ekonomicznego, finansowego, dla oszczędności!

Dla prawdziwej, należałoby mury i szkoły w nich zostawić (mniejszym kosztem zaradzając potrzebnym naprawom), a o ich restauracyi myśleć dopiero wtedy, gdy będą na nią fundusze.

Ale teraz to stanowisko, które pan referent nazywa archeologicznem. Mówi on, że nie przyznaje sobie prawa zapuszczać się na to pole. Ale, dlaczego odmawiając sobie tego prawa, przywłaszcza drugie, żartowania, lekceważenia tych względów i ludzi? dlaczego przekąs, który odzywa się ciągle w jego słowach i tonie? Znawcy mówią, że zabytek ma wartość artystyczną: że dom ceglany jest jedynym domem mieszkalnym XV wieku, że sklepienie jest ładne, i z tych względów proszą nie o restauracyą, ale tylko o zachowanie budynku. Słyszymy odpowiedź, że nie wszystkie żebra są kamienne, że gzemsy gdzieniegdzie zniszczone, że okna nie wszystkie obramione, że tylko jedna ściana ma cegły polewane. To niedostateczny argument za burzeniem murów.

Zapewne byłoby lepiej, gdyby wszystko było całe, ale skoro jest inaczej, czy nie lepiej, że na dwu ścianach są ozdoby z cegły, że choć sześć okien, jeżeli nie dwanaście, ma ciekawe i ładne futryny? Jest tylko jeden krokszty n figuralny, a więc zburzyć! Nie — skoro jeden został a jest wart zachowania, to go zachować. Łatwo jest wyśmiewać rzeczy i ludzi, pomagając sobie porównaniem tego domku z Biblioteką Jagiellońską, którego z naszej strony nikt nie robił. Ale jeżeli ten skromny dom jest jedynym mieszkalnym z XV wieku, czy jest słusznie i potrzebnie burzyć go, kiedy tego burzenia tak łatwo uniknąć. A jeżeli wiąże się z nim wspomnienie szpitala jednego z najstarszych w Europie, to i tego wspomnienia zatracić szkoda.

Powiadacie panowie, coby było, gdyby restaurować chciano każdy budynek, do którego przywiązane wspomnienia? Daj Boże, by takich było jak najwięcej! Charakter miasta, jego powab, jego sława u obcych polega na takich pamiątkach starych. Nie wystarcza panom powaga Łepkowskiego lub Matejki, posłuchajcież innej, księcia Metternicha, który mawiał, że Kraków, to gniazdo polonizmu, że podtrzymują go owe pamiątki materyalne, że gdyby je zgładzić, zatrzeć, to i reszta poszłaby łatwiej.

A wreszcie czy i zdanie znawców można tak zgoła lekceważyć? W każdej innej sprawie odwołujecie się panowie do znawców i do ich zdania przykładacie wagę.

O źródła regulickie odnieśliście się panowie do techników. Gdyby jedni technicy byli powiedzieli, że skład wody niedobry, drudzy również że niedobry, byłoby dziwnem, gdybyśmy mimo to wodę sprowadzali. Prawda, rzecz ważniejsza woda niż budynek, bo przy niej idzie o zdrowie ludzkie. Ale dlaczego ten wyjątek dla archeologów i z urzędu stróży cennych zabytków? Czy się nie rozumieją na rzeczy? Czy wam źle radzili? Czy nie dość miastu, i więcej jak jednemu miastu usług oddali. Jeden wyrestaurowaniem grobów królewskich (te były w gorszym stanie niż budynki poszpitalne). Drugi odnowił ołtarz w kościele N. Panny Maryi i sam kościół Maryacki. Macie panowie dowody ich znajomości rzeczy i zasługi, która staje się i pożytkiem miasta przez to, że dodaje mu ozdoby i utrzymuje jego charakter. Czy ci znawcy mają jakikolwiek interes, żeby nam teraz źle radzić. Dlaczego ich nie słuchać?

Nie chciałbym być dobrym prorokiem, ale boję się, że kiedyś ludzie będą się mocno dziwili Radzie miejskiej, która mając zawołanych uczonych i artystów, w rzeczach podpadających pod ich forum właśnie, tak śmiało i lekko przechodziła do porządku dziennego nad ich zdaniem.

Że mamy moc te mury poburzyć, to pewna: czy racyę to inna rzecz. Znawcy powiadają: nie burzcie; komisya centralna prosi również o to. Tej komisyi możemy nieraz potrzebować, czy dobrze więc jest, że przeciw niej w tej sprawie idziemy? We wrześniu odbędzie się tu zjazd konserwatorów. Chcą oni zwiedzić miasto i jego pomniki, a na wstępie trafią na burzenie murów średniowiecznych. Co na to powiedzą i czy ich to natchnie zaufaniem do naszej dbałości o zabytki a życzliwością dla naszych możliwych w przyszłości żądań?

Przykład Reichenbergu, że wieżę burzy, nie rozczula mnie wcale. Mogło to miasto użyć innego miejsca pod ratusz, a wieży nie burzyć. Komisya centralna zaś ustąpić musiała, bo cóż miała robić; na moc Rad miejskich ona mocy niema ale w samym akcie przez sprawozdawcę odczytanym stoi wyraźnie, że prosi o zachowanie wieży. Zamiast przykładu Reichenberga, jabym przytoczył dwa nauczające dwóch innych miast. Jednem jest Paryż. Ten burzył i budował wiele, ale zawsze tak, żeby stare zabytki zachować, utrwalić, pięknie otoczyć. Między innemi był tam kawałek muru, obdarty, trzęsący, niepokaźny, jeszcze mniej świetny, jak nasz św. Duch. Z jaką rozkoszą bylibyśmy tę ruderę walili! Ale tam na nieszczęście znalazły się jakieś nieznośne archeologi, które ten zapał wstrzymały: dowiodły, że ta rudera to najdalszy na północy zabytek budownictwa rzymskiego, ślad pobytu Cezara w Lutecyi, i rudera została.

Drugim przykładem jest Rzym. — Ten powiada sobie, że jest poniżej jego godności zważać na zdanie archeologów. Dusi przedwieczne budynki w otoczeniu nowych domów, przecina najpiękniejsze widoki — ma moc?

Naprożno ludzie tłómaczą i błagają: naprożno człowiek zasłużony około tego miasta, jak dziś może żaden, Gregorovius — (o klerykalizm nie podejrzany przecie) — zaklina i przeklina nowych barbarzyńców, żeby nie niszczyli Rzymu: Municypalność odpowiada, że ma moc! Z tego przeobrażenia świat ma się przekonać, że Rzym zaczął się za Wiktora Emanuela, a nie, jak dotąd myślano, za Romulusa. Co na tem Rzym zyska, i czy będzie bardziej zajmującym?

Nie jest Kraków Rzymem, mury św. Ducha klasztorem na *Ara Coeli*, ale analogia przecież jest. Rzym pracuje usilnie nad tem, żeby się stać podobnym do Berlina. Dla nas te rozmiary za wielkie, ale jak zaczniemy lekceważyć głupich archeologów, powtarzać z upodobaniem, żeśmy nie znawcy, i burzyć stare mury, na których zasadza się charakter naszego miasta, to możemy dorównać nie Berlinowi wprawdzie, ale Katowicom albo Gliwicom. Kraków będzie tak ładny, jak one...

Nie jesteśmy znawcami i szukamy z tego chluby? Zapewne, wolno nam nie znać się na węgarach, żebrach i krokszty nach. Ale na tem, co stanowi charakter i piękność miasta, powinniśmy się rozumieć, i nie kać bez potrzeby nawet skromnych zabytków, zwłaszcza, kiedy ich burzenie przynosi nam w ysku czysty i okrągły wydatek 104.000 złr.

Pod temi względami żaden z nas niema prawa nie być znawcą. (Brawo.)

R. m. Romanowicz uderza w r. m. hr. Tarnowskiego zarzutem, iż zależy mu, by jeszcze na jednem posiedzeni sprawa budynków traktowaną była, bo ona sprowadza tu na Radę tych, co raz lub dwa razy do roku tu się pojawiają, a do których prezydent stosować powinien § 69 statutu. Po tej zaczepce osobistej, r. m. Romanowicz usiłuje osłabić wywody hr. Tarnowskiego, zowiąc je sofizmatami i twierdząc, że tu nie idzie o Wawel lub wieżę Maryacką.

Następnie zabrał głos Dr Faustyn Jakubowski i przemówił mniej więcej w te słowa:

Sprawozdanie polega jedynie na zapatrywaniach finansowych i ze względów mniemanej oszczędności doradza zburzyć jeden z zabytków sztuki w Krakowie. Komisya teatralna, oświadczając się dawniej przeciw zburzeniu, stała również na stanowisku finansowem, jednakże inaczej się na nie zapatrywała. Była zdania, że dla Krakowa konieczny jest nowy teatr, jednak z tego ważnego względu, że gmina Krakowa jest ubogą, więc teatr jak najoszczędniej wybudowanym być winien i że skoro gmina znaczny wydatek na ten cel ponieść musi, to przynajmniej należy ją uwolnić od tych wydatków, które zburzenie gmachów szpitala św. Ducha koniecznie za sobą pociągnie; bo burząc ten gmach konieczna zachodzi potrzeba wybudować dwie szkoły, składy, areszta miejskie a nadto traci się wartość budynku, co już prócz wydatku na teatr, kilkakroć sto tysięcy złr. przedstawia. Nadto komisya teatralna miała na względzie nietylko wydatki na teatr i te wydatki, które zburzenie gmachu św. Ducha za sobą pociągnie, lecz miała na oku także inne wydatki, które gminę naszą w krótkim czasie czekają, a mianowicie na wodociągi około $2^1/_2$ miliona, najmniej pięćkroć na koszary, który to wydatek u nas dosyć lekceważą, a jednak w niedługim czasie może miasto nasze spotkać wielka przykrość, dlatego, iż rząd w razie potrzeby zażąda nagle koszar, których już od lat kilku się domaga. Wydatki te, wynoszące razem przeszło 4 miliony, nie będą się rentowały, wiec zapytać się godzi, skąd je miasto pokryje, a ciężarów nowych na miasto nakładać nie łatwo, bo są już wysokie, a miasto ubogie. Sądziła więc, że nie należy burzyć gmachu św. Ducha, by gminie na razie oszczędzić wydatku i straty, jakie zburzenie za sobą pociąga. Obecnie ma się rzecz jeszcze gorzej, niż wówczas, gdy komisya teatralna swe sprawozdanie czyniła, gdyż wówczas liczyliśmy na to, że Kasa Oszczędności przyjmie na siebie amortyzacyę 100,000 złr. na teatr; Namiestnictwo jednak zniosło odnośną uchwałę Wydziału, a więc gmina znowu te 100,000 złr. dołożyć musi z własnych funduszów. Jednakże wówczas odpowiedziała Rada miejska, że gmina nasza ma źródła na te wszystkie wydatki, a niemi są nowe ciężary i uchwaliła zburzyć gmach św. Ducha. Dlatego, gdy Rada następnie zastanawiała się nad sposobem wykonania tej uchwały, nawet nie zabierałem głosu. Teraz ma się jednak rzecz inaczej.

Na skutek protestu konserwatora Łepkowskiego przeciw zburzeniu tego zabytku sztuki wezwani zostali znawcy architektury, wszyscy, jakich Kraków posiada, do dania opinii w tej mierze. Z opinii ich, na której zupełnie polegam, podejmuję przedewszystkiem dwie okoliczności, które przytoczyli na posiedzeniu przez p. Prezydenta zarządzonem.

Oświadczyli oni, iż budynek szpitala św. Ducha jest jedynym zabytkiem w Polsce prywatnej budowy z wieku XV w tym stylu, i że dlatego jest dowodem i świadkiem naszej cywilizacyi z owego czasu. Okoliczność tę podnosi także komisya centralna wiedeńska, złożona z samych Niemców, i doradza zachowanie tego zabytku, a nawet udaje się pismem do p. Prezydenta, aby wpłynął na Radę, iżby ten cenny zabytek sztuki średniowiecznej Rada m. nietylko zachowała, ale nawet odnowiła.

Drugim ważnym względem dla zachowania tego budynku jest ta okoliczność, że budynek ten wraz z przylegającym kościołem św. Krzyża, Bramą Floryańską, jej basztami i rondlem stanowi jedyną część naszego miasta, która zachowała dawny charakter, i patrząc na tę część, przypominają się miasta o starym charakterze, jak n. p. Norymberga. Przez zburzenie tego budynku miasto nasze straci ostatnią część, w której widzieć można, jak dawniej Kraków wyglądał.

Na zjeździe konserwatorów z całego kraju, niedawno w mieście naszem odbytym, wszyscy konserwatorowie oświadczyli się za zachowaniem tego zabytku, a nawet wyrazili zdziwienie, że Rada miasta może się nosić z zamiarem zburzenia go.

Winniśmy się więc dobrze zastanowić nad skutkami, jakie nas spotkać mogą, jeżeli pominiemy głos naszych znawców i głos konserwatorów z całego kraju. Ileż to razy przychodzi nam żądać, by rządy uszanowały zabytki naszej przeszłości, ale jakże możemy się spodziewać skutku, jeżeli Kraków, ten przybytek zabytków i pamiątek zlekceważy głos naszych znawców i konserwatorów z całego kraju. Czyż nam rząd nie będzie mógł odpowiedzieć, że nie może polegać na ich zdaniu i przychylić się do ich żądania, skoro my zdanie ich lekceważymy.

Kraków przedewszystkiem ma obowiązek szanować zabytki przeszłości, jest on dla każdego Polaka skarbcem pamiątek narodowych, jest dla nas drogi pamiątkami przeszłości, ale nie dziełami nowemi, bośmy w te ubodzy. Jeżeli więc chcemy, by do Krakowa zdążano zewsząd, tośmy troskliwie powinni czuwać nad zachowaniem każdego zabytku dawnych czasów.

Ze zdumieniem wyczytałem we wniosku sekcyi I, że Prezydent m. Krakowa ma odpowiedzieć komisyi centralnej w Wiedniu, iż Rada m. Krakowa dlatego nie przychyla się do jej przedstawienia, aby zachować zabytek poszpitalny św. Ducha, iż wydatki na odrestaurowanie nie odpowiadają korzyściom, jakieby gmina z odrestaurowania tych budynków mieć mogła, a nawet oczom moim wierzyć nie chciałem, że sekcya I podobną odpowiedź proponuje. Wypowiedzmy sobie popularnie tę myśl, to znaczy ona, iż gotowi jesteśmy być patryotami — że gotowi jesteśmy czuwać nad zabytkami przeszłości, ale tylko o tyle, o ile to przynosi korzyści. Zdaje mi się, że podobne zdanie po raz pierwszy wyszłoby z Polski do władz rządowych, a tem boleśniejszem byłoby, jeżeliby to Kraków uczynił. Jakiem prawem moglibyśmy wymagać od rządów, by one szanowały nasze zabytki przeszłości, a ile razy byśmy się tego domagali, odpowiedziałyby nam tak, jak sekcya I proponuje, że wydatki na utrzymanie dawnych zabytków nie odpowiadają korzyściom. Ileż to zabytków dawnych ginie na całej przestrzeni Polski i naprożno o ich zachowanie się dopominamy, a na nas ciąży tem większa odpowiedzialność, że mamy autonomią i że zachowanie zabytków u nas od nas samych zawisło. Zlebyśmy postąpili, gdybyśmy dla zaoszczędzenia ośmiu czy dziewięciu tysięcy zniszczyli zabytek, będący dowodem cywilizacyi naszej. Pojmuję, że dla miasta naszego każdy wydatek jest przykry, ale i to pewna, że są obowiązki, których pominąć nie wolno, a Kraków dawał zawsze dowody, że umie stać na wysokości, jaką mu jego przeszłość wskazuje.

Powiadacie Panowie, że budynek poszpitalny jest ruderą i że go dlatego zburzyć trzeba; ależ nie zapominajcie, iż budynek ten już od lat wielu jest pod zarządem reprezentacyi miejskiej i że jej jest winą, iż dopuściła, że budynek w tym znajduje się stanie.

Jednak wina nasza nie może być argumentem, by zburzyć, lecz owszem powinniśmy się poczuwać do obowiązku odrestaurowania.

Dziękuję sprawozdawcy, że na wzmiankę o zburzeniu pięknego ratusza czego dzisiaj Kraków żałuje, odpowiedział, iż zburzenia tego nie dokonało mieszczaństwo krakowskie, lecz osoby do niego nienależące, bo tą odpowiedzią zasłonił mieszczaństwo krakowskie od zarzutu burzenia dawnych zabytków; lecz właśnie dlaczegóż teraz Sekcya I doradza, by Rada miejska, owa rzeczywista reprezentacya mieszczaństwa krakowskiego, burzyła zabytki, jak gdyby koniecznie chciała pokazać, iż potrafi burzyć zabytki.

Ze zdumieniem słyszałem od poprzedniego mowcy, że postępowanie konserwatorów kraju naszego jest anarchiczne dlatego, że sprzeciwiają się uchwale naszej Rady, postanawiającej zburzyć budynek poszpitalny. Konserwatorzy wykonali tylko swój obowiązek urzędowy i patryotyczny, nawołując do zachowania pamiątek. Tego zarzutu im zrobionego inaczej wytłómaczyć nie można, jak tylko, że poprzedni mowca (Romanowicz) jest przekonania, iż kto się jego zdaniu sprzeciwia, ten jest anarchistą.

Idąc za głosem znawców, tudzież konserwatorów z całego naszego kraju — czynię wniosek: 1) Rada m. odstępuje od uchwały, postanawiającej zburzenie budynków św. Ducha. 2) Poleca się Komisyi teatralnej, aby przedstawiła wnioski względem placu pod teatr.

A z uwagi, iż sprawa będąca przedmiotem obrad nie dotyczy tylko Rady m. lub miasta naszego, ale jest ważną sprawą wobec całej Polski, wnoszę, aby się odbyło imienne głosowanie (brawo)

R. m. Rzewuski przemawia w obronie wniosków sekcyi, poczem hr. Tarnowski prostuje uwagę r. m. Romanowicza, która się go tyczyła, którą wszakże miał prawo zrobić jedynie Prezydent, a nie zrobił, gdyż wiedział, iż stan zdrowia przez całą zimę nie pozwalał hr. Tarnowskiemu brać udziału w posiedzeniach Rady, niemniej przez większą część wiosny, czego dowodem rozpoczęcie wykładów jego w Uniwersytecie dopiero niedawno. R. m. Rzewuskiemu zwraca uwagę hr. Tarnowski, iż w r. 1879 nie protestował przeciw przeznaczeniu budynków św. Ducha konserwator wówczas bowiem budynki miały być obrócone na Muzeum.

Po odpowiedzi referenta, Prezydent wyjaśnił, iż na podstawie dawniejszego oświadczenia Rady zażądał orzeczenia znawców, poczem Rada przystępuje do głosowania imiennego nad wnioskami sekcyi.

Za wnioskami sekcyi a więc za zburzeniem budynków poszpitalnych św. Ducha głosowali radcy miejscy: 1) Armółowicz, 2) Asnyk, 3) Bandrowski, 4) Baranowski, 5) Biasion, 6) Birnbaum, 7) Brunicki, 8) Chęciński, 9) Domański, 10) Epstein, 11) Friedlein, 12) Geisler, 13) Gwiazdomorski, 14) Hajdukiewicz, 15) Horowitz, 16) John, 17) Kohn, 18) Kwiatkowski, 19) Matusiński, 20) Mendelsburg, 21) Midowicz, 22) Mirtenbaum, 23) Oettinger, 24) Pareński, 25) Paszkowski, 26) Przeworski, 27) Romanowicz, 28) Rosenblatt, 29) Rzewuski, 30) Slęk, 31) Styczeń, 32) Szancer, 33) Szpakowski, 34) Warschauer, 35) Weigel, 36) Wentzl, 37) Zaremba.

Przeciw zburzeniu budynków poszpitalnych św. Ducha głosowali: 1) Chotkowski, 2) Chyliński, 3) Jakubowski, 4) Jordan, 5) Kasparek, 6) Muczkowski, 7) Pieniążek, 8) Straszewski, 9) Tarnowski, 10) Zoll.

Na przyjęciu wniosków sekcyi posiedzenie zakończone zostało oświadczeniem p. referenta, iż w wnioskach w miejsce wyrazu: korzyściom, wstawi wyraz: wartości, tak że zdanie całe brzmieć będzie, iż Rada dlatego nie podejmuje restauracyi, bo koszta nie odpowiadałyby wartości budynku.

Rozmaitości Polityczne.

Że na Wilhelmstrasse są w złym humorze, świadczy o tem świeży artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, który z przedstawienia rzeczy w *Freisinnige Ztg* wywodzi, iż jest faktem, że dzienniki wolnomyślne stoją w stosunku z kołami dworskiemi. *Nordd. Allg. Ztg* zauważa, iż konserwatywne i narodowo-liberalne organy zwróciły na to uwagę, że najtajniejsze zajścia u dworu doszły do wiadomości publiczności za pomocą dzienników wolnomyślnych. W artykule swym pisze *Nordd. Allg. Ztg* dalej: Nieprawdą jest, by cesarz wzywał Puttkamera do usprawiedliwienia się. Najwyższe pismo, które towarzyszyło sankcyi ustawy o przedłużeniu okresów wyborczych, nie zawiera nic nad wyrażenie przekonania, iż wolność wyborów będzie przestrzegana, i że organa rządowe nie będą nic takiego czyniły, coby można uważać za wpływanie na wyborców. Wezwania do usprawiedliwienia się nie zawiera pismo odręczne. *Nordd. Allg. Ztg* podaje dalej, iż z 866 wyborów do sejmu pruskiego tylko 3, a z 705 wyborów do parlamentu tylko jeden był unieważniony. Oprócz tych kwestyonowano jeszcze 12 wyborów. W wypadkach, gdzie się pokazało, że urzędnicy wpływali na wybory, zostali takowi ukarani. Zmyślonem jest, pisze dalej *Nordd. Allg. Ztg*, że z innej poważnej strony czyniono usilne przedstawienia u cesarza za Puttkamerem. Prawdą natomiast jest, że cała prasa wolnomyślna od czasu zmiany tronu w swawolny sposób występowała przeciw Puttkamerowi. Zupełną nieprawdą jest, jakoby Puttkamer gwałtem pragnął zatrzymać swą tekę. I owszem chciał on już w chwili zmiany tronu ustąpić, i dopiero na żądanie swych kolegów zdecydował się nie prosić o dymisyę przed polepszeniem się zdrowia Jego Ces. Mości. Pożądliwość wolnomyślnych do tek ministeryalnych pochodzi oczywiście z przeceniania przyjemności, jakie rzekomo z temi są połączone. *Freisinnige Ztg* podnosi dalej z uciechą, iż upadek Puttkamera był także niespodzianką dla prezydenta ministrów. Fakt ten jest prawdziwym, lecz zadowolenie może on wywołać tylko u partyi, u której polityka frakcyjna uszkodziła świadomość państwową. U usposobionych przychylnie dla kraju i państwa żywiołów wywoła fakt ten raczej zaniepokojenie. Powinni to rozważyć ci, którzy odpowiedzialność ministrów uważają zawsze za pierwszy wymóg konstytucyi.

Berlin 11 czerwca. Rozszerzenie się kanału oddechowego u cesarza powstało wskutek dłuższego ropienia się. Rozszerzenie to spowodowało, że w ostatnich czasach ropa, a nawet resztki potraw dostały się kilkakrotnie do kanału oddechowego. W celu zapobiegnięcia temu otoczono kanulę miękkim, próżnym balonikiem gumowym, który jest napełniony powietrzem. Balonik ten, otaczając kanulę, nie dozwala dostawać się ropie i obcym ciałom do kanału oddechowego. Metoda ta pochodzi od Trendelenburga, a wykonał ją Bardeleben, który był na dzisiejszej konsultacyi. Konsultacya ta trwała dłużej, niż zwykle.

Poczdam 11 czerwca. Cesarz spał dobrze. Trudności w połykaniu nie ustały jeszcze zupełnie. Apetyt jest dziś lepszy. Mackenzie założył w obecności Wegenera, Krausego i Bardelebena nową srebrną kanulę. Następca tronu dowiadywał się o godzinie $8^1/_4$ osobiście o zdrowie cesarza. Cesarz wstaje o godzinie 11 i udaje się potem do parku. Po południu cesarz wyjedzie na spacer. O godzinie 2 wysłucha cesarz raportu ministra sprawiedliwości. Dr Hovel wrócił dziś przed południem.

Rewolucya w Dauphiné, której 100-letnia rocznica była w sobotę wieczór w Paryżu uroczyście bankietem obchodzona, na którym był obecny Carnot była przygrywką do wielkiego ruchu w roku 1789. W Grenoble zaprotestowała najpierw ludność przeciw gwałtownemu rozpędzeniu parlamentu Dauphiné i postanowiła zwołać reprezentacyę w zamku Vizella, a w Romans połączyły się stany Dauphiné w celu wybrania reprezentantów do stanów jeneralnych. Ruch ten cały odbył się w czasie od 7 czerwca do 27 lipca 1788 r., a dwóch mężów, mianowicie Monnier i Barnave, odegrało w tym ruchu wybitną rolę. Barnave był autorem broszury: „Duch edyktów,“ która poruszyła opinię publiczną i była protestem przeciw zniesieniu parlamentu przez władzę królewską.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Konstantynopola: Porta cofnęła pierwotny własny projekt konwencyi kolejowej, jaka między Turcyą a Bułgaryą miała być zawartą, i wezwała reprezentanta Bułgaryi Wulkowicza, aby nowy projekt sam opracował i podał. Wulkowicz zabrał się zaraz do tej pracy. Ponieważ jednak projekt ten zyskać musi przyzwolenie książęce w Zofii, nim Porcie przedłożonym będzie, przerwały się na czas jakiś narady z delegowanymi tureckiemi, które jednak po wręczeniu projektu na nowo się rozpoczną.

Z Rzymu: Ostatnie wiadomości z Massawy obudzają pewność, że do nowych zaczepek ze strony abyssyńskiej nie przyjdzie. W Abyssynii panuje głód i wielkie niezadowolenie z zabiegów RasAlluli, mających odświeżenie kroków zaczepnych na celu. Świadczą o tem jednomyślnie liczni zbiegowie do obozu włoskiego, których głód zmusza do żebrania tam o żywność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 czerwca.

— **Ks. Adam Sapieha** przybył tu dziś rannym pociągiem z Wiednia.

— **Hr. Ludwik Wodzicki** przejechał dziś rano przez Kraków z Wiednia do Tyczyna.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Obchód mego jubileuszu, który zgromadził w auli Uniwersytetu, na obiedzie w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i na wieczerzy komersowej w strzelnicy tylu łaskawych i życzliwych dla mnie dostojników i kolegów, młodzieży akademickiej i gości, miły na mnie wkłada obowiązek złożenia za tyle dowodów serdecznej przychylności i życzliwości mego najszczerszego podziękowania wszystkim łaskawym uczestnikom tej uroczystości, która stanowić będzie osłodę życia mego. Dziękuję wszystkim kolegom, znajomym i byłym uczniom, którzy nie mogąc przybyć do Krakowa, telegramem, listem, lub biletem przyczynili się do uświetnienia mego jubileuszu.

Zmuszony jestem na razie obrać tę drogę do wynurzenia wyrazów mojej najgłębszej podzięki za tyle dowodów łaski i względów, nie jestem bowiem w stanie, tak jakbym sobie życzył, wyrazić wszystkim osobiście zapewnienia mojej najżywszej wdzięczności.

Dr *Edward Fierich*,
profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **W sprawie pomnika Mickiewicza** dochodzi nas wiadomość, że odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi artystycznej. PP. J. Matejko, M. Sokołowski i K. Przezdziecki zebrali się w willi hr. H. Krasińskiego, i zajęli się przedewszystkiem studyum nad figurą Mickiewicza. P. Rygier przystąpi do stworzenia figury nieco odmienionej na zasadzie porozumienia z komisyą artystyczną.

— **Rzadka operacya.** Przed 5 dniami na klinice położniczej prof. Dra Madurowicza, już po raz drugi w tym roku szkolnym, dokonał asystent tejże kliniki, Dr St. Braun, cięcia cesarskiego na karlicy, w obecności prof. Dra Madurowicza, z nader pomyślnym skutkiem tak dla matki, jak i dziecka. Dowiadujemy się, że oboje mają się bardzo dobrze.

— **Znad Dunajca.** (*N. N.*). W niedzielę d. 10 b. m. wieczorem odbyła się wspaniała podwójna uroczystość najpierw w kościele parafialnym w Zakliczynie, a następnie w domu pp. marszałkowstwa bar. Gostkowskich w Lusławicach dolnych, mianowicie srebrny ślub rodziców, oraz ślub i wesele córki. Rozrzewniający, a zarazem uroczysty był widok licznego orszaku weselnego, na którego czele postępowała zacna i ogólnym szacunkiem ciesząca się para rodziców panny młodej, szacunkiem, którego najlepszym jest dowodem, że marszałek bar. Floryan Gostkowski trzecią już kadencyą piastuje godność marszałka powiatu brzeskiego.

Przystępowali oni do błogosławieństwa kościelnego po 25-letniem najszczęśliwszem pożyciu małżeńskiem, z rozjaśnionem obliczem, bo też tuż za niemi przystępowała do ołtarza urocza córka, którą w dniu tym poślubił p. Władysław Artwiński, obywatel ziemski, syn Władysława i Maryi z Wódczyńskich. Błogosławieństwa kościelnego udzielił obydwom parom, po bardzo pięknej i rozrzewniającej przemowie, X. infułat Rybarski, z Tuchowa, w asystencyi licznego duchowieństwa, poczem całe grono weselne w kilkudziesięciu powozach udało się do domu pp. bar. Gostkowskich, gdzie ich podejmowano z całą staropolską serdecznością i gościnnością; ochoczo bawiono się aż do rana. Koło północy do suto zastawionych stołów zasiadło przeszło 60 osób, a wśród miłej i ożywionej pogadanki panowie starsi wiekiem lub zajmowanem stanowiskiem wnosili toasty, odznaczające się nietylko bogactwem głębszych myśli, ale zarazem pełne patryotycznego i wyższego nastroju. Ku końcowi uczty, gdy gospodarz wniósł zdrowie młodzieży, rozpoczynając słowami wielkiego poety: „Młodości podaj mi skrzydła,“ entuzyazm doszedł do tego stopnia, że dostojnego jubilata pochwyciła taż młodzież na ręce i uroczyście obniosła wkoło biesiadników. Wszyscy uczestnicy tej wspaniałej uroczystości najmilsze wynieśli wspomnienia, zachwyceni nietylko gościnnością, ale zarazem serdecznością i uprzejmością gospodarstwa.

— **Dar Cesarza dla Papieża.** Za inicyatywą i poparciem Cesarza ofiarował instytut austryacki „del Anima“ w Rzymie Ojcu św. dodatkowo jako dar jubileuszowy dwa malowane okna do „Scala regia“ w Watykanie. Okna te, pochodzące z Insbruku, są prawdziwem arcydziełem w swoim rodzaju. — Jedno przedstawia obraz św. Augustyna, drugie św. Ambrożego. Nad głową św. Augustyna unosi się orzeł, mający w dziobie dzieło tego świętego: *De civitate Dei*, podczas gdy św. Ambroży przedstawiony jest w chwili gdy intonuje *Te deum.* Oba okna ozdobione są herbem Papieży i instytutu „del Anima“ i bogatym zwojem liści po rogach. — Napis na nich brzmi: *Leoni XIII pontifici maximo annum quinquagesimum, ex quo divinis mysteriis operatus est, gratulatur. Hospicium Teutonicum ab Anima, sub auspiciis Francisci Josephi I imperatoris Austriae. 1888.* Z przyzwoleniem Cesarza dyecezya Brixen do owych dwóch okien dodaje jeszcze trzecie, przedstawiające św. Chryzostoma, przemawiającego z ambony.

Repertuar teatralny.

We czwartek 14go: *Halka*, opera w 4 aktach, Moniuszki, w której wystąpi po raz pierwszy tenor p. Gustaw Jerzyna.

W piątek przedstawienia niema.

W sobotę 16go: *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

W niedzielę 17go: *Maskota*, operetka w 3 aktach, Audrana.

W poniedziałek 18go: Przedstawienie składane. — Rozpocznie: *Bęben*, operetka w 1 akcie, Offenbacha; nastąpi: *Mąż za drzwiami*, operetka w 1 akcie, Offenbacha; zakończy: *Junacy*, operetka w 1 akcie, Suppégo.

— Dnia 12go czerwca pogoda; term. od 8·7 doszedł do 21·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 13go stanjego był 742·0 millim., term. 13·0 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 14go czerwca: ś. Bazylego w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza: „Miłosierdzie królowej Anny;“ Fabiańskiego E.: „Z okolic Krakowa,“ „Wejście do kościoła Najśw. Maryi P.;“ Łuskiny: „Król się bawi;“ Pochwalskiego: portret p. K., portret p. S; Wiesiołowskiego: „W perystylu pompejańskim,“ Römera A: portret mężczyzny, po piersie damy, medalion hr. K. T., medalion X. S., medalion p. S., z gipsu; Stankiewicza: portret mężczyzny.

Czytamy w *Kurjerze warszawskim*: Do nauki rozdana została 4-aktowa oryginalna komedya p. t.: *Małżeństwo, jakich wiele*, napisana przez p. Ignacego Kliszewskiego, dziennikarza krakowskiego. — W obsadzie figurują panie: Barszczewska, Czakówna, Leszczyńska, Niewiarowska, Noiretówna, Ostrowska i Rożniecka; pp. Galasiewicz, Grzywiński, Leszczyński, Ładnowski, Nowicki, Prażmowski, Rapacki i Szymanowski. Komedya powyższa wcielona będzie w sezonie bieżącym do repertuaru teatru Letniego.

Odznaczenia. Dr Kazimierz Kostanecki otrzymał złoty medal na wydziale medycznym berlińskiego Uniwersytetu za rozprawę konkursową o anatomii. P. Lucyan Daszkowski, kandydat nauk matematycznych Uniwersytetu warszawskiego, nagrodzony został medalem złotym za rozprawę z mechaniki nieba: „Badanie nad sposobami rozwiązania zadania Keplera.“ Jest to pierwszy od kilku już lat medal złoty, przyznany na oddziale matematycznym.

Fryderyk Spielhagen napisał nową powieść p. t. *Nowy Farao.* Jest to obrazek życia wyższego towarzystwa berlińskiego, jaki przedstawia się człowiekowi, który brał udział w wypadkach z r. 1848, a następnie wyemigrowawszy do Ameryki, powrócił do Berlina w r. 1878, w czasie znanych zamachów.

P. Ptaszycki czytał na posiedzeniu Towarzystwa filologicznego w Petersburgu rzecz o źródłach do dziejów Litwy.

Rzeczy polskie zagranicą. Czasopismo angielskie *The Graphic* podaje w ostatnich zeszytach dwa drzeworyty, przedstawiające epizody z ostatnich wylewów Wisły, a mianowicie: Mogiłę pod Krakowem i rozbijanie zatoru lodowego pod Niepołomicami.

Meisterwerke der Holzschneidekunst zamieszczają w ostatnich zeszytach wspaniałe reprodukcye obrazów: Henryka Siemiradzkiego „Chrystus u Maryi i Marty“ (zeszyt 110) i J. Brandta „Wózek tatarski“ (zeszyt 118).

Peszteńska *Wochen Chronik* drukuje życiorys J. I. Kraszewskiego.

Misyj katolickich zeszyt szósty zawiera: Życie misyonarza pośród Indyan północnej Ameryki; Od Polaków ze Stanów Zjednoczonych. List O. Władysława Sebastyańskiego T. J.; Z podróży po Indyach przez Mgra Władysława Zaleskiego: Synod w Kolombo i ogłoszenie nowej hierarchii kościelnej na Cejlonie. Droga do Kandy i przyjęcie. Świątynia Buddhy. Zabawna dysputa przy stole. Klasztor buddhystyczny. Rozdanie nagród i ogród Paradeniga. Komedya na tle religijnem czyli „armia zbawienia;“ Z dziennika O. Courtois T. J., misyonarza w Zambezie (dok.); List od misyonarza nad Zambezą do redakcyi *Misyj katol.*; Święty Piotr Klawer, Apostoł murzynów (c. d.). V. Kartagena, miasto niewolników. Murzyni i ich niewola, charakter i usposobienie. VI. Powstanie misyi murzyńskiej w Kartagenie. Św. Piotr Klawer przeznaczony na misyonarza niewolników. Jego Miłość ku nim; Czartowskie skały. Kartka z misyjnych podróży po ojczyznie Konfucyusza; Wiadomości bieżące z misyj. Drzeworyty: Północna Ameryka: Typ myśliwego Indyanina, podług rysunku misyonarza; Odpoczynek w podróży, podług rysunku misyonarza; Stany Zjednoczone: Kościół polski „św. Antoniego“ w Nowym Poznaniu (Nebraska), wystawiony w r. 1887; Cejlon: Mudeliar Syngalski z bardzo wysokiej kasty i jeden z tych, którzy nieśli baldachim po nad J. Exc. X. Delegatem Apostolskim, wstępującym do katedry w Kandy, podług fotografii udzielonej przez Mgra Zaleskiego; Ze skarbów Cejlonu: Krzew kawowy, podług fotografii udzielonej przez Mgra Zaleskiego; Duchowieństwo Cejlonu wraz z J. Exc. X. Delegatem Apostolskim, Mgrem Agliardim; Misya w Zambezie: *Aringa* kafryjskiego naczelnika i zabobonne znaki porozwieszane u wejścia; Wioska kaferska nad Zamlezą, podług rysunku misyonarza; Święty Piotr Klawer T. J., „Apostoł murzynów;“ Mwene Czamba i Mwene Czimpolo, królikowie Ambellasów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 11 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1976, wołów węgierskich 1769 i wołów niemieckich 1102; razem 4847 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie —, 48, —, do 51 złr., osobliwe 53, 54 do 55 złr., wyjątkowo — złr., za woły węgierskie 47, — — do 52, osobliwe 56, — do 59, za woły niemieckie 50, 56, —, do 59, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 12 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5695. — Ciężkich bagonów 1065, Średnio ciężkich 2321. Razem 9,081.

Galicyjskie płacono 30, 33 do 34 złr., osobliwe 36 do 38 złr.; ciężkie bagony 45, 47 do 49 i średnie bagony 40, —, do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu“.

Dla pogorzelców w Toniach złożył p. J. Wątorski 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Znany zaszczytnie hurtowny handel win *C. R. Wernera w Klosterneuburgu* otrzymał na zbiorowej wystawie win jubileuszowej wystawy przemysłowej w Wiedniu pierwsze odznaczenie, srebrny medal państwowy.

NADESŁANE. (182-6-8)

Zgagę i ból żołądka po nadmiarze piwa, wina, potraw mącznych i t. p. usuwają Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, mowa ministra skarbu w Izbie panów przy rozprawie końcowej nad ustawą spirytusową świetne miała powodzenie i zaliczoną została do najszczęśliwszych, a tak licznych powodzeń krasomówczych p. Dunajewskiego. Po jej zakończeniu liczny zastęp parów składał ministrowi powinszowania.

Hr. Taaffe po powrocie z Pesztu udaje się w sobotę do dóbr swoich Elischau na dni dziesięć.

Następca tronu Arcyksiążę Rudolf podczas swej bytności w Bośni wstrzemięźliwy jest nader dotąd w przemówieniach. Na obiedzie w Banialuce, na którym z kobiet była tylko Arcyksiężna Stefania, Arcyksiążę wniósł toast na cześć Cesarza, zaznaczając, iż tu w tym kraju, gdzie się co krok przypomina armia i jej wojskowa oraz kulturalna działalność, myśl musi się przedewszystkiem zwrócić do tego, który ją tam wysłał. W końcu mówca zawołał: *Nas Car i kral živio!*

N. fr. Presse donosi, iż zawiadomiono ją, że Następca tronu Arcyks. Rudolf postanowił z czystego dochodu, osiągniętego z dzieła „Austro-Węgry w słowach i obrazach“, który już w samej Austryi wynosi ośmdziesiąt tysięcy złr., utworzyć fundacyę swojego imienia na rzecz niezamożnych uczniów tych wszystkich krajów, które opisane są w owem dziele.

P. Floquet zawołał był do Boulangera: „W pańskim wieku Napoleon już nie żył.“ Podczas ostatnich rozpraw w Izbie Cassagnac znowu zawołał, zwracając się do Floqueta: „W pańskim wieku Mirabeau już nie żył.“

Gabinet Salisburego ma wnieść bill reformy Izby lordów, mocą którego korona ma mieć prawo mianowania dożywotnich parów, a Izba parów prawo wykluczenia niegodnego zasiadać w gronie swem członka.

Donoszą z Berlina d. 11 b. m.:

W dziejszym obiedzie, danym dla Puttkamera przez ks. Bismarka, uczestniczyli wszyscy czynni ministrowie i sekretarze stanu.

Krążą w Poznaniu pogłoski, jakoby istniał zamiar wybrania X. kanonika Maryańskiego lub X. kanonika Łukowskiego z Poznania na biskupa sufragana gnieźnieńskiego po śmierci ś. p. X. biskupa Korytkowskiego.

Piszą z Paryża:

Deroulède miał dzisiaj pojedynek z Arènem, który agituje przeciw niemu w departamencie Charante. Arène lekko ranny.

W tutejszych sferach wolnomularskich powstało rozdwojenie. Część masonów jest oburzona mięszaniem się lóż do spraw polityki bieżącej, inni podzielili się na bulanżystów i antibulanżystów.

Hrabia Paryża zwołał na dzień 20 czerwca do Brukseli wielkie zgromadzenie rojalistów, w którem uczestniczyć ma około 200 osób. Zgromadzenie to ostatecznie uchwali, czy i do jakiego stopnia popierać należy ruch rewizyjny. Do kroku tego nakłonił hrabiego Paryża ks. Aumale.

Stanowisko ambasadora niemieckiego hr. Münster wskutek sprawy paszportowej, której nie pochwalał, ma być zachwianem. W dyplomacyi rosyjskiej przygotowują się również zmiany. Dotychczasowy ambasador przy Kwirynale Uexküll tknięty paraliżem przed niedawnym czasem, ma być zastąpiony przez inną osobistość, a ks. Dołgoruki, dziś poseł w Teheranie, znany dawniej jako *attaché* wojskowy w Berlinie, ma dostać posadę w Europie. Obiega pogłoska, że p. Nelidow zaproponował Porcie w drodze prywatnej zastaw czasowy Trebizondy na pokrycie rat kontrybucyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 13 czerwca. Jadący na pogrzeb hr. Badeniego od strony Krakowa muszą nocować we Lwowie. Wyjazd ze Lwowa (dworzec Podzamcze), nastąpi w piątek 15 b.m. o godz. ósmej rano (czas lwowski), osobnym pociągiem.

Wiedeń 13 czerwca. Podróż pary arcyksiążęcej z Banialuki do Gradyski odbyła się powozem wśród banderyj Turków. Z Gradyski udała się para Arcyksiążęca parowcem do Siekavac, a ztąd koleją do Serajewa. Na brzegach Sawy witały radośnie parę Arcyksiążęcą tłumy wieśniaków.

Wiedeń 13 czerwca. Pogłoska, że hr. Gołuchowski ma być przeniesiony z Bukaresztu do Paryża, nie ma dotąd podstawy. Zupełnie mylną była pogłoska, jakoby poseł francuski Decrais miał na czas delegacyj udać się do Pesztu. Byłby on to zapewne uczynił, gdyby nie ów zatarg o przemowę Tiszy. Lubo sprawę zagodzono, jednakże p. Decrais nie mógł udać się do Pesztu, gdyż opozycyjne stronnictwa zapewne korzystałyby z jego przyjazdu, żeby demonstrować przeciw Tiszy, poseł więc tego musiał uniknąć.

Peszt 13 czerwca. Hr. Andrassy nie jest wcale o tyle niezdrów, żeby nie mógł brać udziału w obradach delegacyj. Jeżeli zatem wyjedzie do kąpiel, to dlatego, iż uważa, że obecność jego nie jest potrzebną. Z prowadzenia polityki zagranicznej jest zadowolony, nie widzi potrzeby ani interpelacyj, ani szerokich dyskusyj.

Berlin 13 czerwca. Cierpienie cesarza Fryderyka ogarnęło kanał pokarmowy. Żywność przyjmuje Cesarz za pomocą sondy żołądkowej.

Paryż 13 czerwca. Herriot, właściciel Magasins du Louvre zastrzelił żonę podobno za stosunek z Boulangerem.

Paryż 13go czerwca. Wszystkie stronnictwa organizują komitety wyborcze; t. z. reakcyjni utworzyli „ligę rady narodowej“ która ma popierać rozwiązanie Izb dla rewizyi konstytucyi.

Londyn 13 czerwca. Dwór angielski otrzymał niepokojącą depeszę od Mackenziego, wskutek czego książę Walii pojedzie do Berlina.

Madryt 13 czerwca. Angielskie konsorcyum otrzymało koncesyę na połączenie koleją żelazną Gibraltaru z Hiszpanią, gdyż dotąd jest komunikacya tylko pocztowa albo konno przez Sierra Ronda.

Madryt 13 czerwca. Przesilenie gabinetowe jest nieuniknione i bliskie. Powodem są projekta reform wojskowych i ekonomicznych. Sagasta poczynił zobowiązania, których nie może dotrzymać. Zdaje się, że nastąpi umiarkowanie liberalny gabinet Martinez. Lecz, gdyby się odcienia liberalne nie porozumiały, nastąpi gabinet konserwatywny.

Bruksela 13 czerwca. Carlier, komisarz rządu belgijskiego na wystawę paryską w r. 1889, zakończył przemowę na zebraniu wystawców następującemi słowami: „Pojedziemy do Paryża z pełnem zaufaniem; nie będziemy się lękać ani o nasze osoby, ani o nasze sztandary, szczęśliwi, że połączymy barwy belgijskie z barwami francuskiemi, które są tęcza postępu“. (Była to odwrotna parafraza mowy Tiszy. *Przyp. Red.*)

Bruksela 13 czerwca. Przy wyborach zostali liberalni zupełnie pobici.

Bukareszt 13 czerwca. Król zwiedził szczegółowo fortyfikacye naokoło miasta. Towarzyszyli mu ajenci wojskowi wszystkich państw prócz francuskiego i rosyjskiego. Oprowadzali dwaj oficerowie niemieccy, Müller, nowy *attaché* wojskowy i Schumann, reprezentant fabryk w Magdeburgu, które dostarczają wieże pancerne. Müller wypracował plan fortyfikacyj linii Seretu i Prutu, dla których także z Magdeburga zamówiono płyty pancerne. Będzie 22 fortów.

Belgrad 13 czerwca. Na linii nowej kolei w Serbii w kilku miejscach wyjęto szyny kolejowe.

Zofia 13 czerwca. Istniała tu silna agitacya celem oddalenia Stambułowa i żeby inny rząd mógł porozumienia z Rosyą dokonać.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 13go czerwca. Izba magnatów przyjęła po przemówieniu Tiszy projekt o opodatkowaniu spirytusu z poprawką komisyi finansowej, według której stosunek rozdziału kontyngentu, nie naruszając praw rządu do podwyższania lub redukowania kontyngentu, ma obowiązywać do d. 31go sierpnia, a ograniczanie na ośm miesięcy obrotu gorzelni rolniczych, produkujących drożdże prasowane, nie jest dozwolonem, jeżeli przeciętna produkcya dzienna nie przekracza 4 hektolitrów. § 79 przeszedł z poprawką względem rozszerzenia udzielania kredytu.

Serajewo 13 czerwca. Następca tronu przybył tu o godzinie siódmej zrana. Pogoda jest prześliczna, a miasto wspaniale przyozdobione. Następca tronu zrobił przegląd ustawionej na dworcu kompanii honorowej i odpowiedział łaskawie na przemowę burmistrza, podczas gdy Arcyks. Stefanii przedstawiano wiele dam. Od dworca aż do gmachu rządowego, gdzie mieszka para Arcyksiążęca, witały entuzyastycznie następcę tronu i tegoż małżonkę tłumy ludności, wśród której było nawet wiele zakwefionych Turczynek.

Berlin 12 czerwca. Według *Kreuz Ztg* szef gabinetu cywilnego Wilmowski ustąpi z dniem 1 lipca z powodu cierpienia ocznego, które wymaga operacyi.

Cesarz przyjmował w ciągu dnia dostateczne pożywienie i czuł się po południu orzeźwionym.

Berlin 13 czerwca. *Polit. Nachrichten* zaprzeczają pogłoskom, jakoby bar. Zedlitz został zamianowany następcą Puttkamera i jakoby Friedberg zamierzał podać się do dymisyi.

Poczdam 13go czerwca. — Cesarz siedział wczoraj wieczór całą godzinę na terasie. Profesorowie Bardeleben, Leyden i Krause nocowali w zamku.

Poczdam 13 czerwca. Biuletyn urzędowy. Cesarz przepędził noc dobrze. Oddech jest lżejszy i spokojniejszy. Cesarz przyjmuje łatwo pokarm. Stan sił jest lepszy.

Paryż 13 czerwca. Senat odrzucił projekt ministra skarbu względem zmiany roku finansowego.

Bolonia 13 czerwca. Podczas uroczystości jubileuszowej między innymi miał mowę profesor Gaudino w obecności pary królewskiej. W mowie swej wzywał Gaudino do jedności. Oby nieporozumienia między narodami zostały wyrównane i oby położono koniec nieznośnemu stanowi zbrojnego pokoju.

Bolonia 13 czerwca. Na bankiecie, danym przez rząd, wzięli udział niemiecki ambasador i poseł portugalski.

Pierwszy wniósł toast na cześć króla włoskiego, a minister oświaty na cześć panujących, tudzież na cześć zaproszonych reprezentantów zagranicznych.

Madryt 13 czerwca. Obiega pogłoska, iż na dzisiejszem posiedzeniu zostanie odczytanem zawiadomienie o przesileniu. Cały gabinet ma się podać do dymisyi. Dymisya Martineza Camposa została przyjętą.

Konstantynopol 13go czerwca. Minister skarbu Mahmud basza i minister robót publicznych Zibni basza zamienili swe teki.

Bruksela 13go czerwca. Przy wczorajszych wyborach do Izby uzyskali katolicy dwa krzesła. Nawet w razie, gdyby wybory uzupełniające w Brukseli wypadły pomyślnie dla liberałów, miałoby ministerstwo w Izbie większość 30 głosów, a w senacie 18 głosów.

Zofia 13 czerwca. Ajencya Havasa zaprzecza kategorycznie pogłoskom o przesileniu ministeryalnem.

Kursa. Wiedeń 13 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·95. — Renta austr. srebrna opod. 80·90. — Renta 4% złota austr. 109·95. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·95. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·—. — Akcye kredytowe 282·30. — Londyn 126·45. — Napoleony 10·02½. — Dukaty 5·95. Marki 62·02½. — 5% Renta węg. papier. 86·40. 4% Renta węg. złota 98·70 — — Losy prem. węg. 125·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·70. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 90·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 212·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 201·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 212·50. — Akcye kolei południowej 83·75. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 13 czerwca. — Banknoty austryackie 161·25. — Krótki Wiedeń 161·—. — Banknoty ros. 177·90. — 5% Listy zast. Polskie 53·75. — 4% Listy Likw. Polskie 49·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·25. — Akcye austr. kredytowe 142·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 23	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 10
Obligi.		
Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 80	79 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 75	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 50	91 —
4½% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 25	99 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	93 —
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	50 50	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	45 —	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	201 50	203 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	213 50	214 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	283 50	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 6	12 25
Wiedeń 12 czerwca.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 30	79 50
4⅕% „ srebrna	80 95	81 15
4% „ złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieop.	94 20	94 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 4	132 80
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 4	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	165 2	166 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 50	166 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 90	152 2
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 80	116 40
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	102 30	103 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 70	105 20
Węgierskie „ „	105 40	106 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 25	108 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	247 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 50	284 75
„ Bank węgierski . . . 200 „	282 0	285 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . 200 złr.	71 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	500 —	502 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	864 —	867 —
Unionbank . . . 200 „	200 75	201 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	149 50	150 —
Wied. Bankverein . . 100 „	90 60	91 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	49 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	177 25	177 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	378 —	380 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2530	2535
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	201 75	202 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 50	142 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	213 75	214 2
Nordwest austr. . 200 „ „	158 75	159 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	16 5	162 50
Rudolfa . . . 200 „ „	185 80	186 30
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	—	—
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	224 75	225 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	84 25	84 7
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	154 50	155 50
„ Westb. . . 200 „ „	157 5	157 7
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 75	103 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne . . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	90 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 70	94 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 50	100 90
5% „ „ „ „ 40 lat	98 50	99 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 40	102 75
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	98 20	98 80
Alföld-Fiume . . 200 „ „	100 30	100 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	109 —	110 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 20	102 50
Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 —	99 30
„ Jarosław 300 „ „	98 50	99 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 70	80 10
„ nieop. „ „	88 50	89 50
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 10	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 10
„ „ E. 1874 200 m. „	133 25	133 50
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 50	126 —
„ z 1884 . . 100 złr. „	90 20	90 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 80	98 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	203 5	204 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 60	147 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	128 40	129 —
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 70	103 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 80	98 30
„ „ II Em. . 200 „ „	83	88 50
„ Nordost . . 300 „ „	96 25	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	126 75	127 50
„ Westbahn . . 200 „ „	99 70	100 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	100
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	136 25	136 75
„ Węgierskie . „ 100	125 75	126 —
„ Tureckie . . fr. 400	20 —	21 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 85
Kredytowe . . . „ 100	180 —	180 40
Clary . . . „ 42	55 40	56 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	118	119 —
Insbruku . . . „ 20	24 50	25 —
Keglewicha . . . „ 10½	31 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	19 25	19 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	59 25	60 —
Palffy . . . „ 42	54 50	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 25	17 55
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . „ 10	21 —	21 75
Salma . . . „ 42	62 —	62 50
Salzburskie . . . „ 20	26 75	— —
St. Genois . . . „ 42	62 —	62 60
Stanisławowskie . . „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	137 50	138 60
4% „ . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . „ 21	52 50	53 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 02	10 08
Imperyały rosyjskie	10 24	10 36
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 35	11 37
Marki niemieckie za 100 marek	62 —	62 07
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 50
Lwów 11 czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 75
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 75
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 50	103 65
4½% „ pożyczki krajowej	89 50	90 60
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 12 czerwca.		
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 65
„ „ „ V „	— —	99 50
4% Listy likwidacyjne	— —	90 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Ekonom

praktyczny, żonaty, bezdzietny, liczący 33 lat, posiadający chlubne świadectwa i polecenia, poszukuje posady od św. Jana b. r. za skromnem wynagrodzeniem na tantyemę. — Adres: **J. Mostowski w Bochni.** (1359-1-3)

Powróciwszy z kursu technicznego dla gorzelanych z Pragi, i zwiedziwszy kilka gorzelń wzorowych w Czechach i za granicą, ofiaruję usługi JWnym i Wnym Panom właścicielom gorzelni w kraju; mianowicie podejmuję się urządzenia gorzelń na nowy system opodatkowania, w jak najkorzystniejszy sposób dla pp. właścicieli, na żądanie prowadzenie tych gorzelni, mając za sobą wiadomości teoretyczne szkoły gorzelanej ś. p. Günsberga i 22 letnią praktykę. (1360 1-3)
J. Lenartowicz w Rzeszowie.

Kołdry do podróży
i Pledy mezkie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (918-4-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Mieszkanie

na I. piętrze przy ulicy Grodzkiej pod L. 34, jest od 1 lipca do wynajęcia. Składa się z 4 pokoi, 2 nyż, kuchni, piwnicy i strychu. (1343-3-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera** w **Lisku**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(927 9-)

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.
Gustaw Stifter
[1259 3-7] w Wiedniu,
I., Eschenbachgasse 10.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1094-152-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym środ-kiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.) •

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE E. Radler apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Kéler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Piepes apt., — w KENTACH E. Sokalski apt.. — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYŚLU Masłowski apt. — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w SZCZUCINIE Masłowski aptek., — w TARNOWIE W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek., M. Adler apt. „pod Aniołem", — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., w WILAMOWICACH F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek.
(1322-21-52)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spół.
w Krakowie,
otrzymała na skład główny następujące nowe prace
STEFANA BUSZCZYNSKIEGO
Obrona spotwarzonego narodu.
Powszechny ruch ludowy przed powstaniem.
Styczniowe 1863 roku powstanie.
Zasady w historycznych dziełach szkoły krakowskiej od r. 1860 do dni dzisiejszych, krytycznie rozebrane, a na podstawie autentycznych dokumentów, faktów i dosłownych wyciągów ocenione.
Tom I., str. 300.
Cena 1 złr. 80 centów.

Ksawery Pietraszkiewicz,
drobny przyczynek do dziejów naszych, życiorys z portretem.
Cena 30 ct. (1303-2-3)

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU
dobrowolna wyprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych
w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, (1217-13-)
przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

OGŁOSZENIE.

Nr. 7948/1004. [1313-3-3]

W **c. k. fabryce tytoniu w Krakowie,** ma być **przedłużonym fabrykacyjny budynek.** Koszta dotyczącej budowy wynoszą 63.231 złr. 62 ct. W celu wykonania tej budowy, rozpisuje się niniejszem **licytacyę** z terminem **do łacznie 30 czerwca 1888 r.** Bliższe warunki są do przejrzenia w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie, lub też można się dowiedzieć z dotyczących obwieszczeń wiedeńskiej lub lwowskiej gazety urzędowej.

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1888.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
nie mogą być wyleczone bez użycia Lithiny

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
[1243-49-]

Używane marki listowe kupuje ciągle, prospekta darmo, (1101-6-10)
G. Zechmeyer, Nürnberg.

Ces. król. wył. uprz.
Ekstrakt-orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest **odwszelk.** innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj .... zł. 2
1 flakon olejku orzechowego .... zł. 1
Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.
935-16-20)

Otrzymałem przesyłkę 1 flakon **WYCIĄGU OLEJKU DO USZÓW,** który sprowadziłem dla 35 letniego mężczyzny cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwnie, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwie 24 godzin, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale **tyk-tak** ściennego zegara w odległości kilka metrów.

Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuje Panu Bogu za tak znakomitą pomoc.

Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem
Gustaw Mangey.

Ten **Wyciąg olejku do uszów** c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za 1 złr. 50 ct. w głównym składzie **Franciszka Giacomelli w Wiedniu, Fünfhaus Stadiongasse 1.** (1250-3-10)

W. Krzysztofowicz

poleca:

NAFTALINĘ NA MOLE,
WSZELKIE ŚRODKI DESINFEKCYJNE
po cenach fabrycznych,
Preparata Fr. J. Kwizdy,
PŁASZCZE GUMOWE DAMSKIE I MĘZKIE,
czepce kąpielowe, rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Transparentowe dekoracye okien,
ŚLICZNE NAŚLADOWNICTWO MALOWIDŁA NA SZKLE.
KULE DO KRĘGIELN I KRĘGLE.
WSZELKIE PRZYBORY BILARDOWE I GIMNASTYCZNE,
Linoleum,
wybicia posadzek, przedściółka przed łóżka, umywalnie, biurka i chodniki,
Wiaderka do gaszenia ognia i pojenia koni,
Hamaki
najtaniej. (1323-1-3)

Kraków, rynek główny, linia A—B.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żętyca, kefir, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki,* b. asystent klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1039-13-22]

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE":
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (882 37-)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZ C W
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.
[1241-24-]

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcierانie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest
w podpis i znak ochronny Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (837 36-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Une Anglaise, sachant le français, la musique et le dessin, désire se placer pour les vacances S'adresser à M. *Jules Mien,* Cracovie Nr. 24, Rynek. (1354-2-3)

Rządca ekonomiczny
z kilkunastoletnią praktyką, gorliwie polecony, młody i energiczny, szuka posady od 1 lipca b. r. Adres: **I. A.** poczta **Załuż.**
Wymagania umiarkowane. (1351-2-3)

Oficyalista prywatny
kawaler, posiadający chlubne polecenia słynnych gospodarstw, poszukuje posady jako ekonom. Adres: **J. N.** Oficyalista poste rest. **Rzeszów.** (1316-2-3)

Kowal w sile wieku, kawaler, liczący lat 27. obeznany w swoim fachu, poszukuje posady od 1 lipca przy dworze, lub we fabryce. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: **P. Kotula w Sidzinie,** p. **Skawina.** (1350 2-2)

Panna służąca
z dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz — zdolna także do zajęć gospodarczych. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. P.** poste restante **Kraków,** Dworzec. (1309-3-3)

Zarząd
fabryki pieców
A. Żychonia w Dębnikach
zawiadamia, iż jak dotąd bez przerwy, tak i nadal przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia. (1164-14-)
Ajencya w biurze architekta p. J. Pokutyńskiego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 20.
Zarząd.

WILLA
jednopiętrowa z ogródkiem, w pobliżu plantacyj, z ładnym widokiem, wolna od podatku — jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 21 u stróża. (1295-3-)

Polka, panna z dobrego domu, poszukuje zaraz posady do towarzystwa osobie młodszej lub starszej. Wymaga tylko dobrego obchodzenia się, zresztą warunki bardzo skromne. — Bliższa wiadomość u właścicielki kamienicy pod Nr. 46 ul. Karmelicka w Krakowie. (1339-3-3)

Dr. Juliusz Bandrowski,
lekarz-dentysta,
odbywszy w Berlinie specyalne studya, zamieszkał **w Krakowie w Rynku głównym L. 7, tuż obok „Szarej kamienicy".**
Ordynuje codziennie od g. 10—1 przed południem i od g. 3—6 po południu.
Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy odpowiedniem znieczuleniu.
Sztuczne zęby osadzane w złocie lub kauczuku. (1312-2-)
Dla ubogich chorych ordynacya bezpłatna w każdą środę i sobotę od g. 9—10 przed południem.

Powóz półkryty
mało używany, jest do sprzedania przy ul. Starowiślnej pod Nr. 16. (1348-2-3)

RICHARDSONA [1306 3 10]
GWIAZDY VOLAPÜK
najnowszy i niezawodny środek na
nagniotki.
Do nabycia w **Krakowie** w aptece **Rosnera,** w **Tarnowie** w aptece **Adlera.** Cena 45 ct.

Folwark
w pięknem położeniu, z dużym ogrodem, obszernym domem i dostatniemi budynkami, 46 morgów dobrej ziemi, od Krakowa o 1 milę oddalony, jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. (1349-2-3)

Hotel polski w Szczawnicy
obejmujący 39 pokoi, salę, kuchnię, lodownię, spiżarnię itd. **jest do nabycia w drodze licytacyi w d. 19 czerwca i 19 lipca b. r.** za cenę szacunkową złr. 13.400 a. w. (1315-2-2)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [846-56-]

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz docent *dr. Smoleński.* Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (883-8-12)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-1-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*